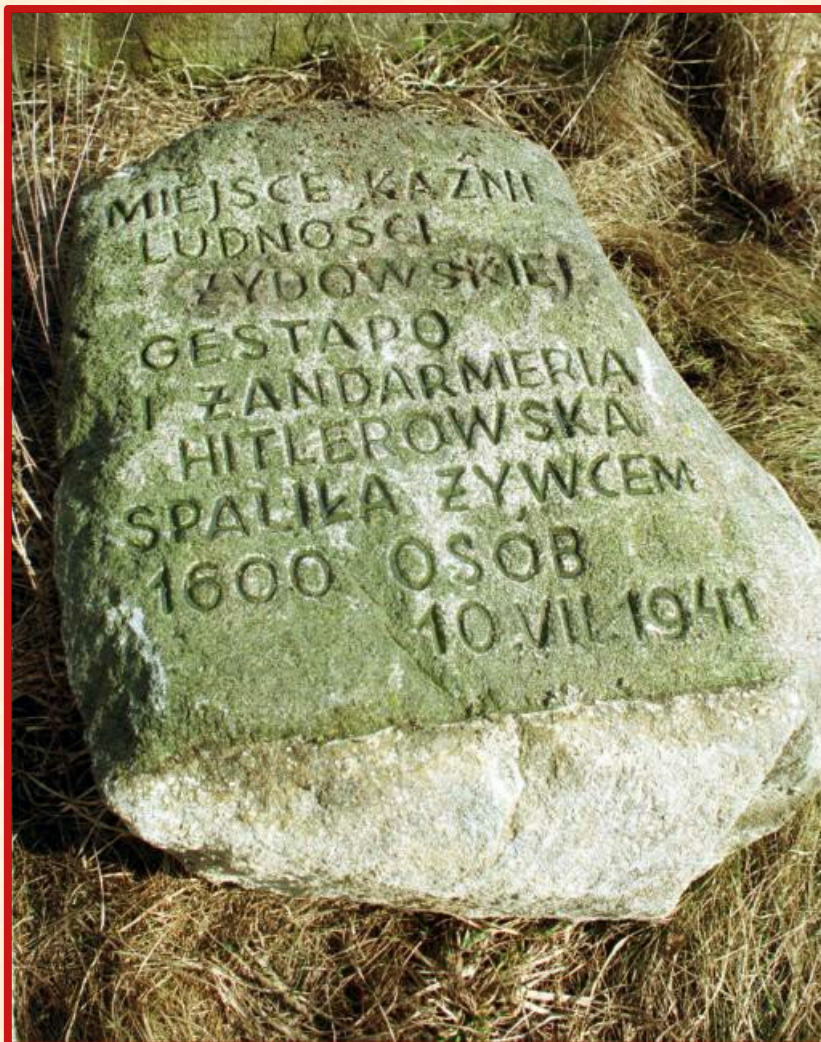


SPALENIE ŻYWCEM W JEDWABNEM

Ekshumacja niepotrzebna! Akta Sądu Grodzkiego w Łomży z roku 1948 wykazują, że masakry Żydów w jedwabińskiej stodole dokonali Niemcy.



Napis na pomniku ustawionym na miejscu stodoły w Jedwabnem:

**Miejsce kaźni ludności żydowskiej.
Gestapo i żandarmeria hitlerowska spaliła
żywcem 1600 osób 10.VII.1941**

15 marca 2001 głaz został usunięty i zdeponowany w
Muzeum Wojska Polskiego w Białymstoku.

Prezentacja rzadkich dokumentów o „Holocauście w Jedwabnem”. W dniu 10 maja 2018 roku, mgr-inż. Krzysztof Puzyna, kpuzyna@gmail.com, link macierzysty: <http://iddd.de/JedwabnePL.pdf>, tł. po niemiecku: <http://iddd.de/JedwabneDE.pdf>

Szanowni Państwo

Przed paru laty udało mi się znaleźć w Internecie zeznania świadków w procesach "*O uznanie za zmarłego*". Są to autentyczne zeznania przed Sądem Grodzkim w Łomży z 1948 roku. Zostały one znalezione na stronie internetowej archiwum w Łomży:

<http://www.bialystok.ap.gov.pl/arch//lomza/jedwabne.html>

Lustro strony: <http://www.iddd.de/Jedwabne6082013.html>

W roku 1948 świadkowie zeznawali w różnych procesach o uznaniu osób za zmarłe. W niektórych zeznaniach, jako miejsce śmierci osoby, świadkowie wymieniali stodołę w Jedwabnem.

Z kontekstu zeznań wyszło, że mordowali Niemcy.

Nie były to, więc procesy z 1949 roku o szukaniu i ukaraniu winnych zbrodni w Jedwabnem.

Zeznania świadków z akt procesów w Łomży "O uznanie za zmarłego" z lat 1947, 48 i 49, były dobrowolne i nieprzymusowe!

Podczas rozpraw przed Sądem Rejonowym w Łomży nie było wymuszonych zeznań, które następnie zostały odwołane z powodu przymusu, szantażu, czy tortur. Zeznania świadków nie były w sobie sprzeczne. **Dlatego do dzisiaj są one wiarygodne.**

W procesach z 1947, 1948 i 1949 roku, "*O uznanie za zmarłego*", w wielu powiązanych ze sobą zeznaniach, nazywa się sprawców masakry w stodole Jedwabnego: „Niemcami”, „Gestapo” lub „żandarmerią niemiecką”.

Natomiast dla **Tomasza Grossa** w książce „Sąsiedzi”, jak i dla prokuratora IPN-u **R. J. Ignatiewa** w postanowieniu z 2003 roku, wycofane, wymuszone torturami, zeznania z procesu karnego w 1949 roku stały się **źródłem błędnej narracji**.

Poza tym polscy historycy¹ między innymi Profesor **Tomasz Strzembosz** mają wspólny pogląd, że dokumenty śledztwa i procesu z 1949 roku ujawniają zasadniczo inną prawdę, niż w obrazie przedstawionym² przez Tomasza Grosa w książce „Sąsiedzi”.

Profesor T. Strzembosz porównał:

- Zeznania podejrzanych i świadków, składane przed funkcjonariuszami Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łomży - jako oficerami śledczymi;
- Zeznania podejrzanych i świadków składane przed prokuratorami Sądu Okręgowego w Łomży;
- Zeznania oskarżonych i świadków składane podczas rozprawy sądowej;
- Pisma oskarżonych do różnych instancji władz państwowych.

Profesor Strzembosz wykazał, że z zeznań składanych w śledztwie, przed prokuratorami, podczas rozprawy sądowej wynikało, że:

- Świadkowie i oskarżeni byli torturowani i szantażowani,

¹ Prof. T. Strzembosz, P. Gontarczyk, Dr. Musiał, Prof. J. R. Nowak, Dr. E. Kurek, Artur Janicki, L. Żebrowski, Prof. J. Żaryn i in.

² Tomasz Strzembosz: Inny obraz sąsiadów, Rzeczpospolita 31.03.01 Nr 77

[Jedwabne - ein anderes Bild der Nachbarn, Professor Tomasz Strzembosz](#)

[Inny obraz sąsiadów, prof. Tomasz Strzembosz](#)

[Ultimate debunking of Gross, prof. Tomasz Strzembosz](#)

[Index 1998-2001](#)

- Zeznania tych samych świadków i oskarżonych były sprzeczne - przez to niewiarygodne i nieważne,
- Pomimo powyższego te niewiarygodne, wymuszone także przez tortury zeznania stały się podstawą karnych wyroków sądowych z 1949 roku w Łomży!

Moim zdaniem

Po przyjęciu 10 grudnia 1948 przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych Powszechnej deklaracji praw człowieka, w świetle prawa polskiego i wyroków Trybunału Europejskiego³ zeznania uzyskane pod wpływem tortur są nieważne, nie powinny być brane pod uwagę i muszą być kasowane.

Wyroki z roku 1949 wydane na podstawie zeznań torturowanych oskarżonych powinny być już dawno unieważnione. Nie stało się tak, gdyż wg Ignatiewa, profesor Andrzej Rzepliński w opracowaniu pt. *„Ten jest z ojczyzny mojej? Sprawy karne niektórych sprawców wymordowania Żydów w Jedwabnem w świetle zasady rzetelnego procesu”* „...w analizowanych aktach procesu karnego nie doszukał się danych wskazujących, aby ewentualnie podjęte takie działania miały za cel wymuszenie złożenia określonych oświadczeń procesowych.”

„Odniósł się także do tezy o wymuszaniu przez funkcjonariuszy PUBP w Łomży przyznania się niektórym podejrzanym do popełnienia zarzuconego im przestępstwa. Po dogłębnej analizie materiałów procesowych zawierających takie twierdzenia konkludował, iż hipoteza ta nie znajduje potwierdzenia.”⁴

Profesor **Tomasz Strzembosz:**

W zbrodni z 10 lipca 1941 roku w Jedwabnem na żydowskiej ludności decydującą rolę miały Niemcy. Zeznania miejscowych świadków ciężko obciążały żandarmerię i Gestapo, jako inspiratorów, organizatorów i współsprawców spalenia.

„Obraz zasadniczo inny niż ten, który zarysował prof. Jan Gross w swych „Sąsiadach”. Skąd, zatem pochodzi owa różnica? Otóż Jan Tomasz Gross pominął kilkadziesiąt zeznań różnych osób - świadków, oskarżonych itd., mówiących o sprawczej roli Niemców, a przytoczył jedynie zeznania mówiące o udziale Polaków.”

„Właśnie od Szmula Wasersztajna pochodzą najbardziej drastyczne fragmenty książki profesora Grossa. Te tak bardzo działające na wyobraźnię fakty nie uzyskały potwierdzenia w żadnych innych źródłach.”

Prof. Strzembosz: „Podsumujmy⁵. Informację o wyjątkowym znaczeniu, tak ze względów faktograficznych, jak moralnych, nakładającą winę na polski zarząd miejski i Polaków, prof. Gross oparł na plotkach i przypuszczeniach. W czasie okupacji niemieckiej powiedziałyby się na agencji PPP - Pewna Pani Powiedziała.”

Tutaj podaję niektóre cytaty z zeznań z roku 1949 przed sądem karnym w Łomży. Cytaty przejąłem z postanowienia S 1/00/Zn o umorzeniu śledztwa przez prokuratora Ignatiewa z 30 czerwca 2003 roku.

Bolesław Ramotowski: *„Na zeznaniach zmuszony byłem mówić i na inne osoby, bo byłem bardzo bity. Mówiłem na Zawadzkiego Jana, Żyluków i innych”;*

³ Skarga na Polskę o tortury przez CIA, ostateczny wyrok Trybunału Europejskiego

⁴ Str. 26, S 1/00/Zn Białystok, dnia 30 czerwca 2003 r. POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa. Prokurator Radosław J. Ignatiew

⁵ Rzeczpospolita, 12.05.01, Nr 110, Tomasz Strzembosz: "Jedwabne zstąpienie szatana czy przyjazd gestapo"

Czesław Lipiński: „Na zeznaniach mówiłem tak, jak ode mnie żądali, bo byłem bardzo bity”;

Władysław Dąbrowski: „Na zeznaniach tak mówiłem, bo byłem bity i bałem się dalszego bicia.(...) Byłem bity w potworny sposób”;

Roman Górski: „Na zeznaniach byłem bardzo bity i tak mówiłem pod wpływem bólu”;

Jerzy Laudański: „Zeznanie podpisałem pod presją, bo mnie bito i katowano, ale w rzeczywistości tak nie było; to, co powiedziałem, było wymuszone, bo powiedziano mi: „Albo powiesz, albo na miejscu skonasz”;

Zygmunt Laudański: „Żyłka nie widziałem na rynku, a zeznawałem na niego pod presją”;

Władysław Miciura: „Na zeznaniach mówiłem to, co chcieli, bo nie chciałem, żeby mi zdrowia odebrali”.

Bronisława Kalinowska: „Na rozprawie świadek odwołała wcześniejsze zeznanie. Oświadczyła, że mówiła nieprawdę, bowiem „ten pan, co badał, kazał mi tak mówić, krzyknął na mnie, beknął, aż się złąkłam, a co napisali, to ja nie wiem.” Bronisława Kalinowska dodała, że jest analfabatką, więc protokołujący napisał, co chciał. Zapewniła, że na rozprawie mówi prawdę.”

M. R. Z akt postępowania, sygn. S 17/02/Zk, tutejszej Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu uzyskano odpis protokołu przesłuchania świadka M. R., z dnia 26

lipca 1998 r. M. R. był zatrzymany i osadzony w areszcie PUBP w Łomży. Jak zeznał: „Wraz ze mną w celi przebywał Stanisław Zejer z okolic Jedwabnego. Wiem, że Zejer był podczas śledztwa bity i maltretowany. Wiem, że skazano go [na] karę ośmiu lat więzienia”.

Zeznania z akt spraw "O uznanie za zmarłego" z 1947, 1948 i 1949 nie zostały do dzisiaj poprawnie uhonorowane i uwzględnione.

Szczególnie skandaliczne w postanowieniu⁶ o umorzeniu śledztwa z 30 czerwca 2003 roku były działania prokuratora **Radosława J. Ignatiewa**: nielogiczne wnioski, błędne wartościowanie zeznań uzyskanych torturami oraz stronnicza, antypolska wykładnia poszlak.

W uzasadnieniu o umorzenia śledztwa Ignatiew (powołując się na prof. Rzeplińskiego⁷), dowartościował wymuszone torturami fizycznymi lub psychicznymi zeznania świadków z 1949 roku, przywiązując mniejszą wagę **dobrowolnym zeznaniom** naocznych świadków, mieszkańców Jedwabnego z procesów "O uznanie za zmarłego" z 1947, 1948 i 1949.

Pomimo, że świadkowie wycofali lub pozmieniali w rozprawie sądowej, ze względu na tortury i presję psychiczną, swoje zeznania ze śledztwa i z przesłuchań prokuratorskich, to ich wymuszone w tak podły sposób zeznania, **Ignatiew uznał za bezbłędne i umorzył śledztwo!**

Ignatiew dzięki 100 stronicowej podkładce Rzeplińskiego „Ten jest z ojczyzny mojej?..”- tłumaczył, że tortury nie zostały udowodnione i nie wymagają poważnego uwzględnienia.

„Autor opracowania dokonał wszechstronnego omówienia akt postępowania karnego z 1949 roku (...) Jednakże w analizowanej sprawie nie doszukał się danych wskazujących, aby ewentualnie podjęte takie działania miały za cel wymuszenie złożenia określonych oświadczeń procesowych.”

⁶ S 1/00/Zn Białystok, dnia 30 czerwca 2003 r. POSTANOWIENIE o umorzeniu śledztwa. Prokurator Radosław J. Ignatiew - Naczelnik Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

⁷ Ignatiew pisze w postanowieniu z 2003 (str. 26 - Prof. Rzepliński)"..Jednakże w analizowanej sprawie nie doszukał się danych wskazujących, aby ewentualnie podjęte takie działania miały za cel wymuszenie złożenia określonych oświadczeń procesowych."

Ignatiew ocenił zeznania świadków o **niemieckim sprawstwie** z wcześniejszych procesów "O uznanie za zmarłego", jako niewiarygodne, gdyż świadkowie mieli jakoby w tym interes by przejmować działki po zmarłych Żydach. Tak jakby ci ludzie nie byli wolni, nie przyznał ich zeznaniom wiarygodności! Co za zarozumiałość i dla mnie dowód manipulacji przez Ignatiewa. Tylko on „wiedział” o Gojim z Jedwabnego prawdę. Dla mnie ten antypolski prokurator powinien być za złą pracę usunięty z zawodu, a jego postanowienie z 2003 roku unieważnione.

Szczytem jego manipulacji jest oskarżenie sądu cywilnego z 1947 roku o błędne wartościowanie faktów.

Ignatiew, strona 54⁸: „Fakt, że zabójstwa ludzi poprzez spalenie w stodole dokonać mogli tylko Niemcy sąd cywilny w istocie przyjmował, jako powszechną notoryjność, a więc wiedzę dostępną wszystkim, okoliczność, której nie trzeba badać, a tym bardziej udowadniać. Świadczą o tym zapisy w uzasadnieniach postanowień sądowych. Wystarczy zacytować kilka z nich:

„... a zresztą fakt wymordowania całej ludności żydowskiej z Jedwabnego przez spalenie w stodole za miastem jest rzeczą w tutejszej okolicy powszechnie znaną” (postanowienie, sygn. Zg 167/47, z dnia 9 września 1947 r.);

(...)

„Również znany jest powszechnie fakt spalania przez Niemców w roku 1942 r. wszystkich żydów z miasta Jedwabne w stodole” (postanowienie, sygn. Zg165/48, z dnia 16 czerwca 1948 r.), strona 54:⁹

Wskazywanie Niemców, jako sprawców zbrodni leżało, zatem w interesie większości wnioskodawców, jak i wskazanych przez nich świadków. Zresztą część z tych osób łączyło wspólne nielegalne przedsięwzięcia finansowe, związane z postępowaniami przed Sądem Grodzkim w Łomży.

Ignatiew widzi w wypowiedziach sędziów sądu cywilnego z Łomży o Niemcach, jako o sprawcach masakry, dalsze dowody mataczenia Polaków. A więc wszyscy oni sędziowie z sądu Grodzkiego w Łomży, wnioskodawcy oraz świadkowie mają interes, więc prawdy nie mówią. Ponieważ wszyscy Polacy - nie Żydzi w Łomży byli i są przekonani o winie Niemców, dla niego znaczy, że się wszyscy zmówili (!?).

To teoria spiskowa. Zwykle takie teorie bez dowodów świadczą o chorobie psychicznej autora, lub o szczególnym zadaniu.

W Postanowieniu Ignatiew nie uwzględnił wyników badań polskich historyków, przekreślił opinie sądu Grodzkiego o niemieckim sprawstwie, nie uwzględnił dobrowolnych, niewymuszonych zeznań naocznych świadków.

Jego *Postanowienie o umorzeniu śledztwa* z 2003 r. odciążało Niemców, przyznało rację Grossowi, zacementowało semantyczne kłamstwo o Polakach -zbrodniarzach Holocaustu. Ignatiew zachowuje się wg tekstu historyka, dr **Leszka Pietrzaka** w artykule **„Jak Niemcy wrabiali Polaków w mordowanie Żydów”**¹⁰ - jak zadaniowiec, z niemieckiego planu wybielania własnej historii. Taki plan jest w interesie nie tylko Niemców, ale oczywiście Żydów z Nowego Jorku, żyjących z odszkodowań za Holocaust.

⁸ Str. 54, Ignatiew 2003: "Fakt, że zabójstwa ludzi poprzez spalenie w stodole dokonać mogli tylko Niemcy sąd cywilny w istocie przyjmował, jako powszechną notoryjność, a więc wiedzę dostępną wszystkim, okoliczność, której nie trzeba badać, a tym bardziej udowadniać."

⁹ Str. 54 Ignatiew 2003: "Również znany jest powszechnie fakt spalania przez Niemców w roku 1942 r. wszystkich żydów z miasta Jedwabne w stodole" (postanowienie, sygn. Zg 165/48, z dnia 16 czerwca 1948 r.) "

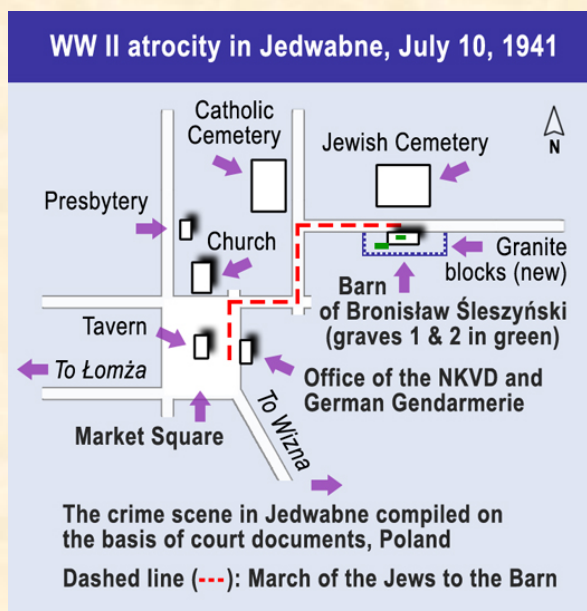
¹⁰ Leszek Pietrzak, "Jak Niemcy Polaków wrabiali w mordowanie Żydów", artykuł z 28.10.2011 r.

Wypowiedzi sędziów i zeznania świadków z akt procesów w Łomży "O uznanie za zmarłego" z lat 1947, 48 i 49 są zgodne z zeznaniami dalszych świadków w nagraniach audiowizualnych, jak np. z wypowiedziami Pani Hieronimy Wilczewskiej w wideo <https://www.youtube.com/watch?v=LAGMN6IENGs>

Odwrotnie ma się z zeznaniami Szmula Wazersztajna, głównego bohatera opracowania „Sąsiedzi” autorstwa Jana Tomasza Grossa.

Szmul Wazersztajn nie jest wiarygodny w swoich wypowiedziach. Wprowadzeni w temat czytelnicy natychmiast po opublikowaniu książki, zauważyli sprzeczności. Zauważyli, że tzw. zdarzenia świadków naocznych opowiedziane przez Szmula Wazersztajna, wymagają jednoczesnego pojawienia się tych samych osób w różnych miejscach, czyli cudów. Opowiadania w książce „Sąsiedzi” o szczególnym okrucieństwie z ust Szmula Wazersztajna¹¹, alter ego T. Grossa są zmyślone, są fikcją literacką tego antypolaka

Dziwne, a raczej podejrzane, że prokurator Ignatiew tyle czasu i energii poświęcił jego fantazjom i kłamstwom, zamiast je sukcesywnie odrzucać. W swoim raporcie Ignatiew próbuje wyjaśniać, dlaczego Sz. W. fantazjuje, stając się tym samym stroną Żyda i antypolaka Tomasza Grossa.



Podsumowanie:

Prokurator **Radosław J. Ignatiew** w uzasadnieniu postanowienia **S 1/00/Zn** o umorzeniu śledztwa z 30 czerwca 2003 roku wyciąga nielogiczne wnioski, uznaje za wiarygodne zeznania uzyskane pod przymusem lub torturami, stronnictwo, po żydowsku interpretuje poszlaki.

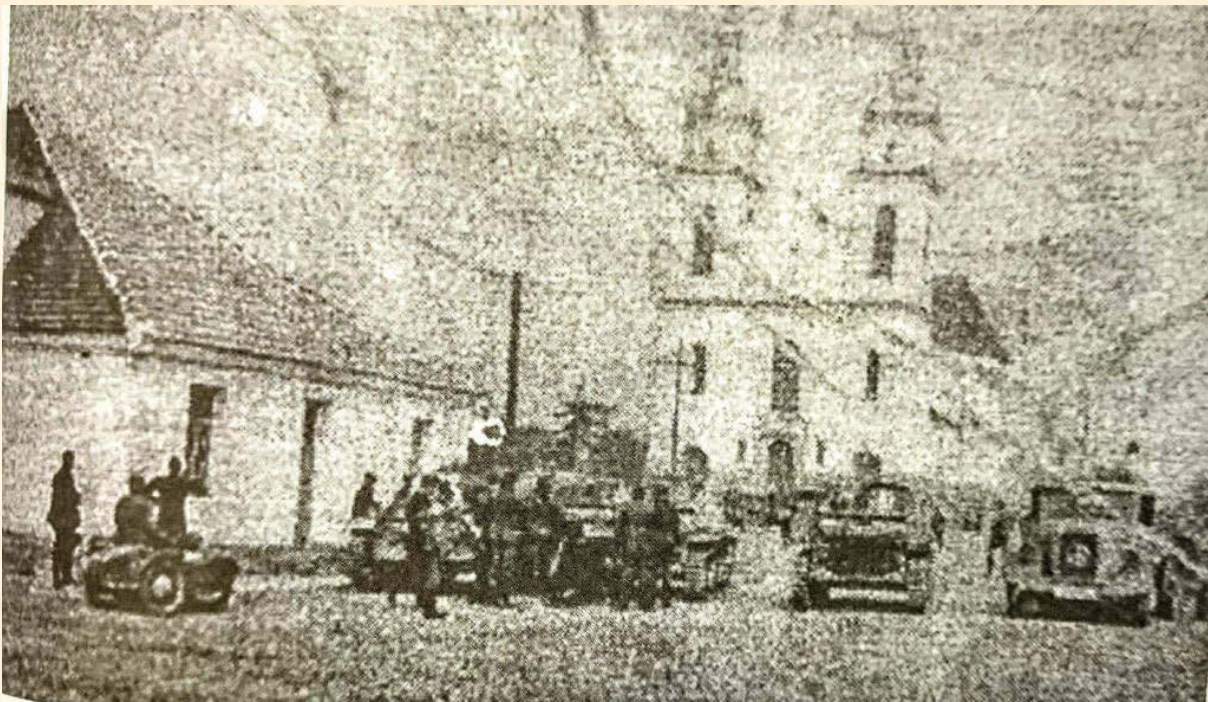
Nadaje mniejszą wagę dobrowolnym zeznaniom naocznych świadków, mieszkańców Jedwabnego, oraz wypowiedziom ówczesnych sędziów z procesów "O uznanie za zmarłego" z 1947, 1948 i 1949. **To skandal!**

Radosław Ignatiew wybielając niemieckie zbrodnie oraz przygotowując dobrą dla Żydów podkładkę roszczeniową, obnaża w swoim postanowieniu stronnictwo i

zadaniowość wobec nowojorskich adwokatów przemysłu Holocaustu, oraz Niemców, jako sprawców zbrodni. Jego decyzję z 2003 roku o umorzeniu śledztwa trzeba unieważnić. Sprawę Jedwabnego trzeba powierzyć nowej Komisji nadzwyczajnej, złożonej z polskich historyków o polskiej narodowości¹².

¹¹ "Powiem wprost: Grossa, jako dziejopisa, z punktu widzenia badawczego warsztatu historycznego, uważam za absolutne zero. Nie dziwię się też, że ktoś z profesorów historii powiedział, że „Sąsiadów” Grossa nie przyjąłby nawet, jako pracy magisterskiej." Jerzy Robert Nowak "Sto kłamstw J.T. Grossa o Jedwabnem i żydowskich sąsiadach.", Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2001.

¹² Moje personalne propozycje dla składu Komisji Nadzwyczajnej Jedwabne: Prof. **T. Strzembosz**, P. **Gontarczyk**, Dr. **Musiał**, Prof. **J. R. Nowak**, Dr. **E. Kurek**, **A. Janicki**, **L. Żebrowski**, Prof. **J. Żaryn**.



Niemcy na rynku w Jedwabnem we wrześniu 1939 r.

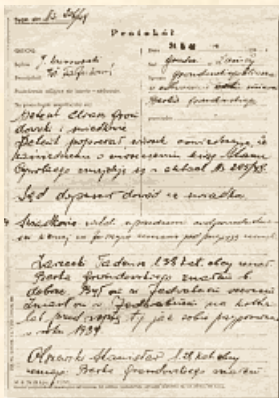
Spaleni żywcem w Jedwabnem

Materiały dotyczące mordu w Jedwabnem

Tekst ze strony <http://bialystok.ap.gov.pl/arch//lomza/jedwabne.html>

Lustro strony: <http://www.iddd.de/Jedwabne6082013.html>

Skróty nazwisk rozwinięte na podstawie cytatów *Postanowienia* Ignatiewa 2003 jak podane wyżej.



W marcu 2001 r. pan **Leszek Kocoń** - kierownik Archiwum Państwowego w Białymstoku Oddział w Łomży przeprowadził kwerendę w wyniku której odnalezione zostały materiały źródłowe dotyczące wydarzeń w Jedwabnem 10 lipca 1941 r. Zachowały się zeznania świadków zarówno pochodzenia polskiego jak i żydowskiego. Odnaleziono je w aktach Sądu Grodzkiego w Łomży przejętych z Sądu Rejonowego w Łomży w maju 2000 roku. Są to sprawy "O uznanie za zmarłego" o sygnaturach sądowych Zg. 167 i 236 z 1947 roku; Zg. 129, 130, 165, 234, 235, 308, 334 z 1948 roku i Zg. 105 i 178 z 1949 roku. Ponadto wzmianki o tych wydarzeniach pojawiają się w aktach spraw o sygnaturach Co 4,13 i 52 z roku 1947. Akta te dostarczyły łącznie 28 relacji złożonych przez 19 świadków, w tej liczbie 9 narodowości żydowskiej. Z liczby 19, 9 określa siebie, jako naoczny świadek wydarzeń (5 narodowości żydowskiej). W sprawie Zg 236/1947 wymienia się kolejnych dwóch świadków narodowości żydowskiej, których zeznania nie są zamieszczone w teczce. Sprawa ta jest o tyle istotna, że może wyjaśnić

problematyczną liczbę spalonych ludzi. Wynika z treści wniosku, że w Jedwabnem spalono również ludność żydowską z Wizny.

Relacje świadków odnalezione w aktach:

Sprawa Zg. 167/47

Józef Ramotowski, (J. R.), lat 36: „Zostali oni w lipcu 1941 r. przez Niemców w Jedwabnem wymordowani. Prócz nich zostali wszyscy Żydzi z Jedwabnego spaleni w stodole. Wiem to tylko ze słyszenia, gdyż naocznym świadkiem nie byłem. /.. / Zginęło wówczas około 1500 osób ludności żydowskiej i widziałem jak Niemcy pędzili całą tłum ludności żydowskiej do stodół, w której zostali spaleni.”

Tadeusz Zarzecki, (Z. Tadeusz), lat 38: „widziałem jak Niemcy wypędzili ich z mieszkania na rynek, a stamtąd całą ludność Żydowską popędzono do stodół za miastem, gdzie ich spalono. W tym dniu zginęło ponad 1000 osób ludności żydowskiej.”

Sprawa Zg 236/47

Fragment wniosku: „a żona jego wraz z całą pozostałą przy życiu ludnością żydowską Wizny została wysiedlona do Jedwabnej i tu w lipcu 1941 r. została wraz z pozostałymi Żydami z Wizny spalona.”

Sprawa Zg 129/48

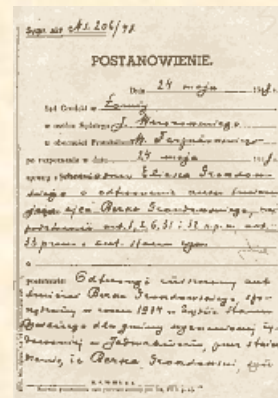
Tadeusz Zarzecki, (Z. T.), lat 38: „W roku 1941 Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem /.. / wpędzili do stodół i spalili. Byłem naocznym świadkiem spalania.”

Stanisław Olszewski, (O. Stanisław), lat 28: „W roku 1941 Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem spalili w stodole, na drugi dzień widziałem w stodole spalone zwłoki wszystkich Żydów.”

Eljasz Grądowski, (G. Eljasz), lat 24: „Babka moja Mejta Chinka Grondowska zamordowana została przez Niemców w roku 1941 przez spalenie. Wtenczas ja byłem w Rosji.”

Sprawa Zg 130/48

Tadeusz Zarzecki, (Z. T.), lat 38: „Byłem naocznym świadkiem mordowania Żydów w Jedwabnem przez Niemców. Wszystkich Żydów tego miasteczka w liczbie powyżej 1000 osób Niemcy spędzili do stodół i podpalili.”



Stanisław Olszewski, (O. Stanisław), lat 25: „W dniu 10 lipca 1941 r. Niemcy wszystkich żydów spalili w Jedwabnem (w stodole). /.. / Na drugi dzień po wymordowaniu Żydów widziałem spalone zwłoki żydów.”

Eljasz Grądowski, (G. E.), lat 24: „Matka moja Bluma Grondowska 10 VII 1941 r. została zamordowana przez Niemców w Jedwabnem przez spalenie w stodole razem z innymi Żydami tegoż miasteczka. Wtenczas ja byłem w Rosji.”

Sprawa Zg 165/48

Mojżesz Keller, (K. M.), lat 39: „W roku 1942 Niemcy wszystkich Żydów w m. Jedwabnem spędzili do stodoły i podpalili, także nikt z Żydów nie uratował się. Przytem obecny nie byłem, lecz zdołał zbiec wtenczas z Jedwabnego i nie był zapędzony do stodoły Kilingros Motek, który później przebywał razem ze mną w getcie w Łomży i opowiadał mi”

Dawid Mosiężnik, (M. D.), lat 31: „W miesiącu lipcu 1942 r. Niemcy kazali wszystkim Żydom z Jedwabnego wyjść na rynek, ja wtenczas należałem do partyzantki, byłem w Jedwabnem i widziałem jak był również na rynku z Żydami Lejba Pendziuch. Poprowadzili wszystkich Żydów z rynku wyszeregowanych w czwórki do stodoły i podpalili stodołę. /.. / Spaliło się w tej stodole około 700 żydów.”

Sprawa Zg 234/48

Józef Przestrzelski, (P. J.), lat 26: „W roku 1942 Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem wymordowali przez spalenie w stodole.”

Uzupełnione z Postanowienia Ignatiewa, 2003 [UzPI]: „W roku 1942 Niemcy wszystkich żydów w Jedwabnem wymordowali przez spalenie w stodole. Hana Stern z mężem swoim ukryła się i została przy życiu. W tydzień potem widziałem, jak koło godz. 10ej rano gestapowcy zabrali do samochodu Hanę Sztern i jej męża Hersza Szterna i powieźli do lasu w Kosakach odległego 2 km od Jedwabnego. Po upływie pół godziny widziałem, ci sami gestapowcy wrócili tym samochodem bez żydów, a więc stracili ich w lesie.”

Franciszek Butrynowicz, (B. Franciszek), lat 37: „po spaleniu w Jedwabnem Żydów.”

[UzPI]: „Po spaleniu w Jedwabnem Żydów widziałem Hanę Sztern i męża jej Hersza Szterna. Potem ona wyjechała z Jedwabnego i co się z nią stało, nie wiem. Daty jej urodzenia i miejsca urodzenia nie wiem.”

Sprawa Zg 235/48

Józef Przestrzelski, (J. P.), lat 26: „W lipcu 1942 r. Niemcy wymordowali wszystkich Żydów w Jedwabnem przez spalenie w stodole.”

Franciszek Butrynowicz, (B. F), lat 37: „W lipcu 1942 r. Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem spalili w stodole.”

[UzPI]: „W lipcu 1942 r. Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem spalili w stodole. Po spaleniu Żydów Herszka Szterna widziałem. W kilka dni potem razem ze Szternem Herszkiem rąbałem drzewo u burmistrza w Jedwabnem. W tę porę przyjechali taksówką gestapo i Herszka Szterna zabrali do samochodu i powieźli w kierunku lasu w Kossakach. Po upływie pół godziny gestapowcy wrócili tym samym samochodem bez Szterna Herszka.”

Sprawa Zg 308/48

Hercek Cieśluk, (C. H.), lat 32: „W lipcu 1941 roku Niemcy wszystkich Żydów w Jedwabnem wymordowali przez spalenie w stodole. Widziałem jak pędzili Żydów do stodoły /../ i stodołę podpalili. Wtenczas ja w Jedwabnem ukrywałem się od Niemców. Byłem w ukryciu i ocalałem. Spalili Żydów w dzień.”

Jankiel Benc, (B. J.), lat 46: „10 lipca 1941 roku widziałem jak Niemcy wszystkich Żydów z Jedwabnego spędzili do stodoły i podpalili. /../ Wtenczas ukrywałem się przed Niemcami, w tę porę byłem w ukryciu na cmentarzu i wszystko widziałem.”

Sprawa Zg 334/48

Stanisław Zejer, (Z. S.), lat 58: „W dniu 10 lipca przez Niemców spalony on został w stodole. Wtenczas Niemcy wszystkich Żydów z Jedwabnego w tej stodole spalili. Widziałem jak wszystkich Żydów Niemcy spędzili do stodoły /../ i stodołę podpalili, to było w dzień.”

Marian Żyluk, (Ż. Marian), lat 36: „Widziałem jak 10 lipca 1941 r. Niemcy spalili w stodole wszystkich Żydów z Jedwabnego.”

Sprawa Zg 105/49

Zelik Lewiński, (L. Z.), lat 53: „W czasie gdy Niemcy wkroczyli do Jedwabnego ludność żydowska masowo została spędzona do stodoły za Jedwabnem i w tej stodole została masowo spalona. Ja wraz z ojcem petenta byłem w liczbie osób pędzonych do stodoły jednak w ostatniej chwili przed stodołą udało mi się zbiec i schować się pod murem cmentarnym obok stodoły. Stwierdzam stanowczo, że widziałem na własne oczy /../ jak Niemcy wpędzili /../ do stodoły, a następnie stodołę podpalili i spalili wszystkich zapędzonych w niej Żydów. Żydów w tej stodole zostało spalonych kilkaset.”

Sprawa Zg 178/49

Ludwik Załuska, (L. Z.), lat 56: „Przy końcu czerwca 1941 r. słyszałem o tym, że Abram Ibram /.. / został przez Niemców spalony.”

Sprawa Co 4/47

Mendel Kacew, (K. M.), lat 29: „Sora Drejarska wraz z całą rodziną została spalona przez Niemców.”

Sprawa Co 13/47

Eljasz Grądowski, syn Berka, (E. G. s Berka), lat 22: „W 1941 r., w dniu 10 lipca została przez Niemców zamordowana w ten sposób, że Żydzi /.. / zostali zapędzeni do stodoły w Jedwabnem i zostali spaleni. Wiem to, gdyż ja ukrywałem się wówczas w okolicy Jedwabnego.”

Tadeusz Zarzecki, (Z. Tadeusz), lat 37: „w dniu 10 lipca 1941 r. została zamordowana przez Niemców w ten sposób, że Żydzi /.. / zostali spędzeni do stodoły i spaleni. To wszystko widziałem na własne oczy.”

Sprawa Co 52/47

Chaim Sroszko, (C. S.), lat 30: „Niemcy spalili Piekarewiczów w sierpniu roku nie pamiętam”

Eljasz Grądowski, (G. E.), lat 23: „/.. /Grądowskich spalili Niemcy w 1941 r./.. /”

Rywka Fogiel, (Rywka F.), lat 38: „/.. /Piekarskich Niemcy wywieźli wtedy jak likwidowali Żydów i dotąd nie wrócili /.. /”

Piotr Modzelewski, (M. P.), lat 65: „/.. / Piekarski z żoną Gołą zostali spaleni przez Niemców /.. /”

Józefa Mroczkowska, (M. J.), lat 60: „/.. / Niemcy spalili Piekarskich /.. /”